Łódź, 7|VII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 151.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 7 lipca 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Św. Cyryla i Met.
Niedz. Błog. Jana z D.
Pon. Św. Weroniki P.
Wtor. 7-miu braci M.
Środa Św. Pelagii M.
Czwart. Św. Jana Gw.
Piąt. Św. Małgorzaty M.

Wschód sł.: godz. 3 m. 56.
Zachód sł.: godz. 8 m. 20.
Dł. dnia godz. 16 m. 34.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączanie prospektów 26 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Notatka Pobiedonoscewa.

P. Lwow komunikuje w «Naszej żizni» co następuje:

„Pobiedonoscew przedstawił już Najjaśniejszemu Cesarzowi odpowiednią notatkę wraz z projektem Ukazu o rozpuszczeniu Dumy państwowej na wakacye. Z powodu tej notatki, krążą jasno określone pogłoski. W notatce przeprowadzoną została myśl, że Rosya nie dojrzała jeszcze do konstytucyi i dlatego należy ją zlikwidować. Wobec tego, że od czasu jej istnienia, system pobłażania sprowadził wielką ruinę w kraju i silnie rozwinął warcholstwo, wdrożenie należytego porządku stanowi obecnie kwestyę nader zawiłą, której rozwiązanie wymaga wielkiej ostrożności.

Ostrożność ta, według propozycyi Pobiedonoscewa, winna się wyrazić w tem, iż przedewszystkiem niezbędnem jest przedsięwzięcie środków ku uspokojeniu rozigranych namiętności. Dlatego trzeba usunąć gabinet, wyzywający niezadowolenie większości.

Przytem Pobiedonoscew uprzedza, że niema zasady obawiać się mianowania nawet ministeryum liberalnego, ponieważ zmienić ministeryum daleko łatwiej, niż znieść Dumę państwową. Ministeryum liberalne dopomoże w pewnym stopniu do uspokojenia kraju. Dzięki temu, nastręczy się możność ogłoszenia przerwy wakacyjnej w pracach Dumy i zakończyć pierwszą jej sesyę.

Jest to, zdaniem Pobiedonoscewa, jedyne wyjście z tego położenia, jakie wytworzyło „hołdowanie konstytucyi“, jak się wyraził tenże na jednem z zebrań w Peterhofie.

Co zaś dotyczy zwołania drugiej sesyi Dumy państwowej, jest to kwestya, którą, jak twierdzi Pobiedonoscew, rozwiąże historya.

W notatce wspomniano też, że w dziejach państw europejskich nie rzadkie były przykłady, że zgromadzenie narodowe rozwiązywano, aby później nigdy już go nie zwoływać. Szczególniej wyróżniająco Pobiedonoscew traktuje historyę Turcyi, gdzie od 25 lat nie zwoływano raz rozpuszczonego zgromadzenia narodowego.

Takie są wiadomości, które już zdążyły przedostać się do sfer szerszych. Istnieje też obecnie obawa, aby projekt Pobiedonoscewa nie został urzeczywistniony nagle, bez uwiadomienia nawet najbliższych rządowi osób.

Obawy te są uzasadnione i potwierdzają się tem, że już raz udało się Pobiedonoscowi przeprowadzić ukaz, pomimo wszystkiego. Był to manifest z dnia 3 marca 1905 r., wydany rano, na kilka godzin przed ogłoszeniem ukazu, zwołującego przedstawicieli narodu.

Wyjaśnione obecnie szczegóły o ogłoszeniu tego manifestu, są nader ciekawe. Okazuje się, że 2 marca 1905 r. odbywało się posiedzenie komitetu ministrów w Carskiem Siole, na którem poraz pierwszy postanowiono zwołać zgromadzenie narodowe. Projekt ten wniósł A. S. Jermołow na jednem z posiedzeń carskosielskich jeszcze w styczniu.

Postanowiono oprocować redakcyę odnośnego ukazu i ogłosić go nie później, niż w początkach marca. Z tem ministrowie odjechali do Petersburga.

Następnego poranku przeczytali oni z podziwem w «Prawit. Wiest.» poranny manifest, w którym proponowano Sobór ziemski, z wyłączeniem analfabetów. Ministrowie natychmiast pojechali do Carskiego Sioła i nalegali, aby koniecznie tegoż dnia ogłosić ukaz o „Soborze ziemskim“. O godzinie 8 pojawił się na ulicach Petersburga drugi ukaz. Okazało się, że pierwszy ukaz przedstawiony był Najjaśniejszemu Cesarzowi na kilka dni przed posiedzeniem 2 marca. Pobiedonoscew, który wówczas leżał chory, przedstawił projekt ukazu z notatką, w której zaznaczył, że w tym ukazie nic nie można ani zmienić, ani dodać. Projekt ten, jak utrzymują, stworzył tryumwirat: Nikolskij, Józefowicz i nieboszczyk Hesse. W sferach rządowych bardzo obawiają się powtórzenia tej historyi.“

POGROM BIAŁOSTOCKI.

Sprawozdanie specyalnej komisyi, wydelegowanej przez Dumę, dla zbadania nadużyć władz miejscowych.

Wypadki na Bojarach.

(Dalszy ciąg).

Strzały te usłyszeli żołnierze, znajdujący się w sąsiednim dwupiętrowym domu murowanym, nadbiegli oni tutaj i zaczęło się z dwóch stron ostrzeliwanie tego domu dopóty, dopóki nie wybuchnął w nim pożar.

Stójkowy w towarzystwie dwóch żołnierzów podszedł do domu i wezwał kobiety i dzieci, aby wyszły z niego. Część zaczęła wychodzić niezwłocznie, a część jeszcze ukrywała się w dalszym ciągu, wkrótce jednak była zmuszona wyjść. Pierwszy wybiegł Abram Kac, który zaraz został postrzelony przez żołnierzów, stojących wokoło płonącego domu. Następnie zabity został Cichman Grabowski. Miał on na ręku dwuletnie dziecko; kula przebiła dziecku rękę. Potem wybiegł Szloma Nowik z dzieckiem na ręku w towarzystwie żony swej Tajby Nowik. Oficer polecił mu oddać żonie dziecko, Nowik nie usłuchał i niezwłocznie został w okrutny sposób pokłuty bagnetami. W ten sam sposób zginęli: Simcha Wajnszkint, Hirsz Gepner, Zorach Pande i Morduch Szmukler. Stara Tanke, Kac i jeszcze dwóch ludzi, którzy nie zdążyli wyskoczyć z płonącego domu, spalili się żywcem. Dwóch żydów schroniło się do piwnicy, napełnionej wodą.

Całą noc z 15 na 16 czerwca stali oni w wodzie. Zrana znaleźli ich żołnierze. Jeden z nich zdołał się okupić (za 50 kop.), drugi zaś, Ewel Twarkowski, który nie miał pieniędzy, został zabity przez żołnierzów. Straży ogniowej nie pozwalano gasić ognia.

Żadnych rewolucyonistów w tym domu nie było i wcale z tego domu nie strzelano. O strzelaniu z tego domu do cyrkułu policyjnego mowy nawet być nie może, ponieważ spalony przez żołnierzów dom oddalony jest od cyrkułu policyjnego o 300—400 kroków a oddzielony od niego piętrową oficyną murowaną. Żołnierzami, którzy strzelali do żydów, dowodził porucznik Bakiejew. Był przy tem obecny i komisarz 2 cyrkułu policyjnego.

W piątek w dzień żydzi Mejsza i Berko Niewiascy przechodzili przez ul. Słonimską; przed nimi ukazał się tłum chuliganów ze stójkowymi; tamże był i komisarz 2 cyrkułu. Niewiascy zaczęli błagać, aby ich przepuszczono i nie zabijano. Komisarz odwrócił się od nich. Wtedy chuligani rzucili się na nich i zaczęli okładać ich kijami. Berko został zabity na miejscu, a Mejsza ciężko raniony, obaj zostaj obrabowani przez chuliganów. Gdy ktoś usiłował bronić zabijanych, żołnierze grozili, że będą strzelali.

W sobotę zrana o godz. 6, ulicą Słonimską przechodził patrol wojskowy pod dowództwem stójkowego. Jakiś chuligan powiedział im, że w fabryce kafli Mińkowskiego schronił się żyd Jankiel Surowicz. Żołnierze pobiegli tam, odszukali w piwnicy Jankla Surowicza i zażądali, aby wyszedł, ale Surowicz nie usłuchał. Wtedy żołnierz wyciągnął go za włosy i kazał mu iść za sobą; drugi żołnierz zaś począł mierzyć do niego z karabinu. Surowicz zrozumiał, że jeżeli się ruszy, to zostanie zastrzelony, schwycił żołnierza i błagał go o litość, lecz żołnierz odepchnął go kolbą i przekłuł bagnetem. Żołnierze ci byli z pułku kazańskiego.

Pochodowi chuliganów na Bojarach, najspokojniejszej części miasta, towarzyszyło wpadanie do mieszkań żydów, burzenie, zabójstwa i rabunki. W jednem mieszkaniu chuligani zburzyli wszystko, a potem odnaleźli ukrytego żyda i chcieli go zabić, lecz wykupił się 200 rublami; tem chuligani o tyle się zadowolili, że zostawili

nawet straż przy tym żydzie, aby go nikt nie ruszył.

W podwórzu tego samego domu chuligan spostrzegł jakiegoś żyda i niezwłocznie zbito go i ograbiono; tu również schwytano 70-letniego starca żyda i temu łopatą zdarto skórę z większej części głowy. Wkrótce przybył wóz strażacki i zabrał poranionych i zabitych żydów.

Następnie żołnierze i chuligani dzielą się na dwie części; jedna idzie w pole, druga zaś w ogrody szukać żydów. Trzeba powiedzieć, że żydzi, bojąc się pozostać w mieszkaniach, ukrywali się w ogrodach chrześcian, za ich zgodą. W jednym ogrodzie chuligani zobaczyli żyda i z okrzykami «żyd! żyd!» popędzili za nim. Jeden z chuliganów schwycił go, lecz żyd, jak się okazało, Lewin, rozpoczął z nim walkę. Wtedy na pomoc nadbiegł stójkowy i 5 wystrzałami zranił go; raniony wciąż jeszcze trzymał za nogę chuligana, który wreszcie uderzył go kamieniem w głowę. Tu również żołnierz dostrzegł ukrytego w krzakach żyda i zastrzelił go.

Pod wodzą stójkowych tłum w dalszym ciągu prowadzi poszukiwania. Znajdują młodego 19-letniego żyda. Rozlegają się okrzyki «anarchista! zabić go!» Próżne błagania; wtedy młodzieniec wskazuje drugiego, kryjącego się na strychu w słomie. Wyciągają Szlema Pružańskiego. Zapada wyrok: zabić ich. Lecz jeden z żołnierzy protestuje i idzie skarżyć się władzy.

Inni żołnierze żądają, aby zatrzymani odeszli na bok; ci, wiedząc, co znaczy ta propozycya, stawiają opór, wtedy chuligani tłuką ich kołami. Ale ofiary żyją jeszcze. Chuligani proszą żołnierzy, aby ich dobili i żołnierze wystrzałami w głowę kończą robotę chuliganów.

Następnie chuligani wpadają z żołnierzami do mieszkania żyda Ajnsztejna, burzą je, zabijają ojca, synów: 19-letniego Szmula i 22-letniego Rachmela, a matkę Szejnę i córkę, 18-letnią Sonię, wyprowadzają z mieszkania. Córka usiłuje ratować się ucieczką, ale raniona wystrzałem żołnierza w nogę, pada; stójkowy, widząc, że jest tylko raniona, zabija ją wystrzałem z rewolweru. Matce żołnierze każą odejść na bok; zaledwie to uczyniła, padła zabita kulą żołnierza. W ten sposób zginęła cała rodzina.

Pewne zamieszanie śród chuliganów uczyniła śmierć chrześcianina Chodakiewicza. Trzeba nadmienić, że w ogrodzie Chodakiewicza, jak również i sąsiadów jego, kryli się przerażeni żydzi. Chodakiewicz, według słów córki jego, wziął siekierę i poszedł zabić otwór w parkanie ogrodu. W tym czasie patrole wojskowe strzelały z dwóch stron; jeden od strony ulicy, a drugi w ogrodach i, jak się okazało, patrole strzelały wzajemnie do siebie. W tej strzelaninie podobno raniony został żołnierz.

Pod ten ogień krzyżowy widocznie dostał się Chodakiewicz. Tymczasem przy oględzinach ciała Chodakiewicza, stwierdzono, że miał rozciętą rękę. Z tego skorzystali chuligani i poczęli wołać, że „żydzi zabili właściciela ogrodu". Nie można przypuścić, aby żydzi targnęli się na życie Chodakiewicza, który dał im schronienie w swoim ogrodzie. Ranę na ręku można wytłomaczyć tylko celami prowokacyjnemi.

O ile udało się zebrać wiadomości, Chodakiewicza pochowano bez sekcyi sądowo-lekarskiej, tylko po oględzinach; dlatego nie stwierdzono, czy ręka została rozrąbana za życia jego, czy po śmierci. Zrozpaczona córka Chodakiewicza zwróciła się z prośbą do p. o. policmajstra, Macewicza o przeprowadzenie śledztwa.

Macewicz, otoczony chuliganami, zwrócił uwagę na trupy; chuligani powiedzieli mu, że trupy leżą i w ogrodzie i w domu. Na to Macewicz odpowiedział dość łaskawie: „zwróciło się przeciwko naszym".

W sobotę rano znów ukazał się patrol wojskowy pod dowództwem stójkowego i znów dokonywał rewizyi domów. Udało mu się znaleźć żyda robotnika, siedzącego od czwartku w piecu kaflowym. Na pytania: „co tu robisz?" robotnik milczał, wtedy stójkowy zawołał do żołnierza: „bij go karabinem!" Żołnierz uderzył robotnika kolbą i rozbił mu głowę. Z rozporządzenia stójkowego, który ulitował się nad żyjącym jeszcze robotnikiem, żołnierz dobił go trzema wystrzałami.

(dokończenie nastąpi).

STAN WOJENNY
w gub. piotrkowskiej.

XXIII.

(Dalszy ciąg—patrz № 150).

Ewald Gustaw Wolle z Łodzi—3 mies. więz., za rewolwer. Jan Zienczak z Łodzi, restaurator—100 rubli, za niezamknięcie restauracyi 1 maja. Abram Ostrowski z Łodzi, właśc. drukarni—2 tyg., za 3 egz. wezwań do bezrobocia 1 maja. Chaskiel Szmulewicz z Częstochowy — 2 tyg., że stróż nie był przy bramie. Edward Rogasz z Radogoszcza—3 mies. więz., za żądanie *zaprzestania robót.* Józef Grunt, gm. Dłutów—3 mies. więz., za żądanie zaprzestania robót. Józef Karpiński, gm. Czarnocin, 12 lat — to, co siedział, za sprzedaż gazet. Stefan Wierzchlejski z Kalisza—3 mies. więz., za napad na mieszkanie Moszka Jakubowicza. Franciszek Wojtczak, gm. Zborów, pow. kaliski — 3 mies. więz. i pod sąd, za nahajkę, do której przyczepiony był ołów. Józef Adaszek, gm. Kamieńsk —10 rubli lub 1 mies., za agitacyę włościan, aby nie słuchali władzy i nie dawali podwód dla strażników. Julian Siemiński, pruski pod.—3 mies. więz. i pod sąd, za agitacyę wśród robotników fabryki Geyera w Łodzi.

Stanisław Goska z Łodzi — 2 mies. więz., za zbieranie składek na fundusz agitac. S.-D. Józef Leśniewski ze Zgierza, za naklejanie na domach Szajblera ogłoszeń „Precz z wyborami w fabrykach, precz z Dumą, precz z hańbą". Ryfka Łaja Wajs z Piotrkowa—50 rubli lub 2 tyg., za niezameldowanie o przybyłych lokatorach. Jan Czudak, austr. pod.—2 tyg., za rewolwer. Moryc Fajman z Sosnowca — 3 mies. więz., za żąd. zamkn. sklepów. Antoni Zak, gm. Rudnik-Wielki i Bolesław Tomczak, gm. Koziegłowy—po 1 mies. więz., za rewolwery. Stanisław Stasiak — 3 mies. więz., Wolf Zajden—2 mies. więz. z Częstochowy, Wiara Dytrych — 2 mies. więz., os. Raków, za agitacyę wśród robotników. Józef Centa i Józef Gruszczyński z gm. Krzyżanów—po 3 mies. więz., za agit. wśród piekarzy. Stanisław Kujawski z Łodzi—to, co siedział, za sprzedaż gazet. Ludwik Szul z Łodzi — to, co siedział, za strzał z klucza. Michał Majer, gm. Gałkówek, Wilhelm Kroniech z Radogoszcza, Gustaw Holiop, Jan Centel, Paweł Cerber z Łodzi — po 3 mies. więz., Karol Rosental z gm. Małuszyn — 1 mies. więz., za agitacyę robotników. Andrzej Górecki, gm. Podolin—2 tyg., za naruszenie spokoju w Łodzi. Jan Pryczek, gm. Żeromin i Alart Walter, robotnik—po 3 m. więz., za agitacyę robotników. Rudolf Krasoń, gm. Choroń—10 rubli, za rewolwer.

Z dnia 7 maja. Michał Duda z Częstochowy—1 mies. więz., za rewolwer. Jacenty Pawlak, gm. Kamyk, pow. częstochowski—1 mies. więz., za 5 egz. proklamacyi. Józef Balicki z Pabianic—1 m. więz., za rewolwer. Franciszek Studziński z Pabianic—1 mies. więz., za rewolwer. Józef Kuśmirek, gm. Dzbanki—3 ruble lub 1 tydz., za broń. Paweł Ganderman z Końska—1 mies. więz. i pod sąd, za rozdawanie proklamacyi włościanom. Z osady Czeladź: Józef Dekański, Emanuel Gruszka, Leon Szymański, Maryan Kałuża, Józef Krysztorek—po 2 mies. więz., a Szymański—1 m. więz., za zebranie pod gołem niebem. Wolf Trydlewski i Jankiel Waserman, gm. Pjanów, pow. koński—pierwszy 1 mies. więz., drugi 2 tygodnie, za rewolwery. Józef Gorowicz, Abram Szynkielewicz i Chil Zajbert ze Zgierza—po 1 mies. więz., za rewolwery. Teodor Bielików, Michał Stańczyk i Stefan Stańczyk z gm. Chojny—po 5 rubli lub po 2 tyg., za rewolwery, a Stańczyki, za ubliżenie *patrolowi—po 1 mies. więz.* Izrael Knompek—2 m. więz. i pod sąd, za 59 egz. proklamacyi p. t. «*Do całej ludności*». Józef Szałek z gm. Rataje, pow. gostyński — 3 mies. więz., za broszurę. Bolesław Różewski — 3 tyg., za broszurę „Święto 1 maja". Jan Fidler z Łasku, Feliks Widerkiewicz z Lutomierska, Ignacy Dembicki z Łasku — po 3 mies. więz., za zbieranie składek. Wojciech Witkowski, gm. Pamoncin, pow. kaliski—1 mies. więz., za żądanie zamknięcia sklepu.

(d. c. n.).

KRONIKA TYGODNIOWA.

W jedności siła.—Bezrobocia.—Zaczarowane koło.

„Viribus unitis".

W jedności siła, ale w jedności bynajmniej nie streszczającej się w bezmyślnem stadowem pochodzie w jednym i tymsamym kierunku za narzuconymi lub narzucającymi się przewodnikami, jeno w zjednoczeniu wszystkich sił i całej mocy w twórczej pracy nad odrodzeniem zgnębionego i wyniszczonego kraju.

Przed nami leży ogromny szmat pracy, bo we wszystkich dziedzinach życia, niwy społeczne zarosły chwastami, wyjałowiały a rozległe nowiny czekają dopiero na oracza, któryby je spulchnił i pod zasiew przygotował.

W dodatku społeczeństwo nasze w olbrzymiej swej większości składa się z ludzi z trudem i nielada mozołem utrzymujących się na powierzchni względnego dobrobytu pomimo, że kraj nasz pod względem bogactw przyrodzonych i gleby należy do bogatszych w Europie a dla energicznych i przedsiębiorczych kapitalistów zagranicznych stanowi istne Eldorado.

Zarzucanie polakom — tak modne jeszcze do niedawna, próżniactwa, lenistwa i braku zdolności produkcyjnych—dziś stało się już przeżytkiem. Robotnicy nasi dowiedli, że umieją pracować gorliwiej od swych sąsiadów zachodnich, posiadają więcej niż oni pomysłowości, poczucia estetycznego i skromniejsze wymagania. Wieśniak nasz kocha ziemię i umie ją uprawiać, inżynierowie nasi pierwsze miejsca zajmują w przedsiębiorstwach zagranicznych, a uczeni, doktorzy, prawnicy, literaci, pomimo najtrudniejszych warunków w jakich młodzież nasza przyjmuje wykształcenie zaszczyt przynoszą nauce polskiej i idą wciąż z postępem.

Słowem ze wszystkich części państwa rosyjskiego, w całokształcie niezmierzonych jego obszarów—Polska jest krajem najbardziej kulturalnym i najlepiej do samorządnego życia przysposobionym.

Pomimo to od lat już bardzo wielu społeczeństwo nasze walczy z niedostatkiem a winą takiego stanu rzeczy jest ucisk, któremu kraj nasz podlega, rabunkowa gospodarka i słabe zrzeszanie się ku wspolnej pracy dla podniesienia jej wydajności.

Nie było to naszą winą; wszelkie bowiem zrzeszanie się utrudniano nam tak dalece, że najbłahsze i dla najbłahszych celów powoływane związki lub stowarzyszenia latami całemi czekać musiały na zatwierdzenie swych ustaw a istniejące podlegały najróżnorodniejszym szykanom.

Teraz jednakże, gdy prawo o związkach i stowarzyszeniach uległo zmianie, stan rzeczy przyjął inny obrót.

Związki i stowarzyszenia najróżnorodniejszego rodzaju powstawać mogą nader łatwo i wywierać mogą zbawienny swój wpływ. W nich to bowiem leży ta przysłowiona „viribus unitis" (w jedności siła) i przy ich pomocy, skoro gęstą siecią kraj pokryją i na różnych polach pracy społecznej działać zaczną, leży ta siła odrodcza.

Że społeczeństwo nasze zrozumiało to dobrze i odczuło instynktownie dowodem tego mnóstwo związków i stowarzyszeń, jakie w ostatnich czasach wyłaniać się zaczęły; wszystkie niemal mają na widoku pracę odrodczą, pracę twórczą dla przyszłych pokoleń, poprzestając na razie na ulżeniu doli spółczesnych przez poprawienie warunków bytu klas pracujących i szerzenie oświaty bodaj w najpierwszym stopniu wśród mas ludowych, by jaknajspieszniej zmyć ze swego narodu hańbę analfabetyzmu.

W tej przecież tak bardzo sympatycznej dążności do podniesienia dobrobytu, ulepszenia warunków pracy zaczęły się dziać nadużycia, które nader łatwo mogą wydać rezultat wprost przeciwny zamierzonemu i zamiast podniesienia poziomu ogólnego dobrobytu sprowadzić ogólne zbiednienie.

Mam tu na myśli bezrobocia, które w czasach ostatnich stały się wprost epidemią, w skutkach swoich bardzo szkodliwą dla ogólnego dobrobytu kraju, bo paraliżującą na długo jego twórczą działalność.

Już bezrobocie krawców, jak to dowiodły da-

Z prasy rosyjskiej.

Od dwóch tygodni już wszystkim wiadomo, że wyższe sfery postanowiły rozstać się z gabinetem Goremykina. Czemu jednak uchwała ta dotychczas nie została wykonaną, oto pytanie, na które „Dwadcatyj Wiek", taką daje odpowiedź.

«Znaną jest szybka zmiana nastrojów w sferach dworskich. Zdarzało się tam już nieraz, że liberalne prądy a nawet uchwały, przyjęte w środę, naprzykład, już w piątek, w tymże tygodniu uchodziły za największą herezyę. Zwłoka jednak w utworzeniu nowego gabinetu jest tem dziwniejsza, że, aczkolwiek w tym czasie zmieniały się przy Dworze nastroje, zamiar usunięcia od steru rządów gabinetu Goremykina pozostał niezłomny.

Tylko, że sfery dworskie opanowywa coraz większa trwoga. Co będzie, jeżeli przyszły premier zechce do składu gabinetu zaprosić działaczy społecznych o przekonaniach, pokrewnych przedstawicielom grupy pracy? Wszak pod wpływem takiego jednego radykalisty, cały gabinet poczerwienieje odrazu.

Zatem pierwszy warunek, jaki należy mieć na względzie przy tworzeniu nowego gabinetu, to nie zaofiarowywanie w nim tek osobom, pokrewnym przekonaniowo członkom grupy pracy.

Drugi warunek jest o wiele ważniejszy. W archiwach ministeryalnych, zwłaszcza ministeryum spraw wewnętrznych i finansów, znajduje się mnóstwo cennych dokumentów, ktore mogą bardzo skompromitować poprzednich ministrów. Ogłoszenie w dzisiejszych niespokojnych czasach jednego choćby z takich dokumentów, byłoby rzuceniem żagwi płonącej do prochowni. Dlatego przyszły premier zobowiązać się musi, że nie będzie się grzebał „w dokumentach" i t. d. Naturalnie zaproponowane mu to będzie przy zachowaniu wszelkich form bon ton'u, ale nie zmieni to istoty rzeczy i pozbawi sfery dworskie obawy przed niepotrzebnemi rewolucyami w Dumie. Otóż „dossier" nie powinno być wcale opublikowane.

Trzeci warunek, stawiany przez sfery dworskie przyszłemu premierowi, sprowadza się do utrzymania jaknajdłużej status quo i przyznania im władzy kierowniczej.

Tam minister spraw wewnętrznych powinien przyrzec solennie, że nie usunie odrazu wielu z gubernatorów i generał-gubernatorów obecnych, aby „nie podrywać zbytnio mechanizmu państwowego" zbyt gwałtownem przejściem od terroru państwowego do konstytucyjnej formy rządów. W przeciwnym razie może nastąpić anarchia. W istocie dworacy obawiają się, aby z dymisyą ich popleczników nie wypadła im z rąk władza rzeczywista, gdyż nowi gubernatorowie gotowi są słuchać się tylko ministra spraw wewnętrznych.

Usuwanie ich powinno się odbywać stopniowo i zezwolenie na to nie powinno być dawane tak łatwo, jak dotąd.

Inne warunki, jak żądanie, aby ministrowie wojny, marynarki, Dworu i spraw zagranicznych byli mianowani z urzędu, a prezes gabinetu był człowiekiem bezpartyjnym, mają drugorzędne znaczenie.

Jest również do życzenia, aby członkowie gabinetu byli doskonałymi mówcami, zwłaszcza poszukiwani są krasomówcy do objęcia tek ministeryum sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, finansów i rolnictwa.

Dymisya gabinetu Goremykina wisi w powietrzu. Ostatnia jego godzina jest ściśle podobno związana z kwestyą pożyczki 50-milionowej, niezbędnej dla zaprowiantowania ludności, zagrożonej klęską głodu. Kwestya ta może doprowadzić do takiego skandalu, o którem wprost myśleć obawiają się dworacy. Jeżeli Duma odmówi pożyczki, podetnie to ostatecznie autorytet rządu zagranicą, czego najwięcej obawiają się sfery dworskie, a na co gen. Trepow pierwszy zwrócił uwagę."

DUMA.

Petersburg, d. 6 lipca.

Posiedzenie rozpoczęło się o g. 11 min. 45, pod przewodnictwem ks. Dołgorukowa. Prezes oznajmia, że minister wojny zażądał zwrócenia trzech interpelacyi do prezesa gabinetu. Wybór komisyi do prawa o zgromadzeniach odłożono do poniedziałku. Następnie w kwestyi pogromu białostockiego prof. Szczepkin przedstawił szczegółową charakterystykę wydarzeń. Opowiedział o swojem przybyciu wraz z posłem Pustoszkinem i i korespondentami do Białegostoku. Ponieważ ci korespondenci byli żydzi, więc dla bezpieczeństwa ich mówca prosił prywatnie o opiekę ze strony władz i przyznaje, że opieki udzielono mu uprzejmie przez władze wojskowe i cywilne, zwłaszcza przy zwiedzaniu szpitala żydowskiego. Mówca twierdzi, że prawdziwi winowajcy pogromu nigdy zapewne nie zostaną odkryci. Może kiedyś wyjdzie na jaw prawda o pogromie białostockim. Wszak do dziś dnia historycy nie mogą jeszcze dojść do prawdy o spaleniu Moskwy w 1812 r. Białystok jest niewątpliwie centrem działalności anarchistycznej. Pierwszy lepszy wybuch, pierwszy wystrzał, który wywołał pogrom, mogły pochodzić od anarchistów, chociaż z drugiej strony ich zorganizowany udział w tej sprawie jest mało prawdopodobny, albowiem organizacya łatwo mogła przewidzieć, że następstwem będzie masowe zabijanie żydów.

Mógł być pierwszy zamach dokonany przez bandytów, którzy stosują bomby do swoich celów zysku, ale również jest prawdopodobnem, że wybuch prowokatorski mógł wyjść od policyi. Policya wiedziała o przygotowaniach do pogromu, ustanawiała jego datę i żartowała przedtem na ten temat. Mówca przywodzi pogróżki, wypowiedziane przez komisarza Szeremietiewa do żydów oraz pogróżki podpułkownika Gribojedowa, następnie odtwarza obraz pogromu, podczas którego policya wskazywała sklepy i sama je rozbijała. Przy najmniejszym oporze sprowadzała wojska, które strzelały do opierających się. Pierwszego dnia pogromu odbywała się grabież, na drugi dzień tylko zabijano, gdyż pozwalano chuliganom tylko bić żydów, a zabraniano grabić, jak sami powiadali.

Na podstawie przeprowadzonego śledztwa mówca dochodzi do wniosku, że policya winną jest nietylko pobłażania, ale i udziału, wina zaś wojsk. a mianowicie oficerów, jest dowiedziona. Co się tyczy gubernatora, to obowiązkiem jego było przybyć w dzień pogromu, o którym wcześnie wiedział, do Białegostoku, czego on nie zrobił; za tę bezczynność powinien być oddany pod sąd.

Jedynym środkiem zapobieżenia pogromom na przyszłość będzie danie samorządom miejskim prawo noszenia broni dla samoobrony, któraby mogła być przydatną nie na barykadach, lecz dla samoobrony przed wściekłemi psami i policyą ministra Stołypina; twierdzenie ministra spraw wewnętrznych, iż do niego należy cała pełnia władzy—po pogromie białostockim—jest jedynie potwierdzeniem faktu, że istnieją 2 rządy: jawny i tajny. Ostatni działa, pierwszy jest bezczynny. Pogromy w Rosyi są analogiczne do zwierzęcych rzezi ormian w Turcyi.

Dalsze prowadzenie polityki pogromów doprowadzić może, za przykładem Turcyi, do interwencyi mocarstw. Interpelacye parlamentarne już były czynione do rządów. Mocarstwa będą zmuszone nietylko w imię ludzkości, lecz również dla względów finansowych do zaprowadzenia jakiejś opieki. Czyż do tego dąży rząd? (Oklaski.)

Jakobson mówi, iż dopiero po ostatnim komunikacie urzędowym zrozumiał on właściwe znaczenie swojej bytności w Białymstoku, zrozumiał, iż nie jest tak bezsilnym, jak mu się to ciągle wydawało. Zrozumiał prośby rodziny zabitych i ranionych, aby opowiedzieć, co i jak się zdarzyło. Doniesienie urzędowe przypomina mu sztuczkę złodziejską: kiedy złodzieje, aby odciągnąć uwagę od prawdziwego sprawcy, rzucają się w fałszywym kierunku z krzykiem „łapaj złodzieja"; podobnej polityki trzyma się i rząd, wskazując na żydów jako rewolucyonistów i odciągają uwagę od prawdziwych sprawców. Pogrom białostócki, zbudowany według szematu ks. Urusowa, jest sprawą kierownictwa wynajętemi bandami, różnica ta tylko zachodzi, iż w pogromie ostatnim brały udział i wojska. Pierwsza pobudka i tutaj płynie nie z dołu, lecz z góry, z tego centrum, które kieruje wszystkiemi pogromami. Kto jest winien? Minister spraw wewnętrznych w pierwszym dniu pogromu, przyjmując w Petersburgu posłów do Dumy, obiecał wysłać depeszę celem przerwania pogromu. Jeżeli jej nie wysłał — on jest winien. Jeżeli zaś minister, twierdzący, iż do niego należy cała pełnia władzy, posłał depeszę, lecz pogrom nie został przerwa-

---

ne statystyczne, napędziło sąsiadom naszym z górą milion rubli zarobku, bezpowrotnie straconego dla naszych rzemieślników, a coraz to częściej czytać można w gazetach, że takie to lub takie zakłady przemysłowo-fabryczne nie mogły przyjąć milionowych obstalunków lub zrzekły się już przyjętych, z powodu niepewności, czy wykończą je na wymagany termin lub niemożności przeprowadzenia kalkulacyi rachunkowej, z powodu bezustannego przewartościowywania ceny pracy przy lada okazyi przez strejkujących robotników.

Wiele znów z przedsiębiorstw istniejących i jako tako opędzających potrzeby swoje, nawet z przedsiębiorstw pożytku ogólnego bezrobocia, wybuchające epidemicznie a prawie zawsze niespodzianie, tak sparaliżowały, że nie mogą one rozwinąć swej działalności, ulepszyć jej kierunku i wytwórczości, poprzestając na spychaniu pracy z dnia na dzień według utartego szablonu.

Wszystkiemu zaś temu winna ciemnota umysłowa, rozpanoszona zbyt wielmożnie w sferach robotniczych u nas i wogóle wśród pracowników naszych, nawet inteligentniejszych, nie umiejących zdać sobie jasno sprawy, czego w danym momencie żądać można — a co wprost jest szkodliwem dla przedsiębiorstwa, które im pracę, a więc i chłeb zapewnia.

Baczny obserwator zjawisk społecznych znajdzie potwierdzenie tych słów w bezrobociach ostatniej doby, których psyhiczna strona dziwnie jest zgodną z psychologią analfabetów.

Wymownym zaś tego dowodem jest bezrobocie robotników, zajętych przy układaniu kabli, powstającej w mieście naszem Elekrowni, rozegrane niedawno.

Pracownicy niepomni, że przewartościowanie płacy zarobkowej musi mieć pewne granice i liczyć się z okolicznościami danej chwili, bezkrytycznie stawiają żądania pracodawcom, co znów pociąga za sobą podrożenie wszystkich przedmiotów najpierwszej potrzeby, a wynikiem takiego stanu rzeczy jest nędza powszechna i ruina.

Robotnik, jakkolwiek bierze więcej za swą pracę, nie nczuwa poprawy bytu, bo drożej kosztuje go utrzymanie. Pracodawcy ograniczają do najmożliwszych granic siły robocze lub zupełnie wycofują się z interesów, co znów mnoży z dnia na dzień, z godziny na godzinę zastępy pozbawionych pracy i uboży kraj cały.

Istne zaczarowane koło, a szatanem, który je zakreślił — ciemnota.

Bezrobocia miewają miejsce i zagranicą, ale w krajach, w których analfabetyzm stał się już tylko wspomnieniem, tam gdzie robotnik czyta i posiada wiadomości, rozszerzające widnokrąg jego myśli—tam nie przybierają one nigdy charakteru akcyi bezcelowej, bo pracownik rozumie dobrze, że ma prawo starać się o polepszenie warunków bytu, jednak bez rujnowania warsztatu pracy, który jest jego żywicielem.

Ale obok rozproszenia ciemnoty umysłowej potrzeba nam też i rozkwitu sił fizycznych.

I w tym kierunku praca społeczna na nowe wkroczyła tony.

W Warszawie odbył się już pierwszy zlot Sokołów polskich Królestwa, których ideą przewodnią — ćwiczenie sił fizycznych, by przygotować krajowi sprężystych, odważnych i zręcznych a przytem karnych obywateli.

Ta idea sokola, najbardziej demokratyczna, bo w członkach Gniazd sokolich bez względu na ich stanowiska i przynależnosc partyjną widzi tylko druhów, ściśle spojonych ideą ogólną i karnością związkową, sieje najzdrowsze i najpotrzebniejsze nam ziarna na niwie społecznej, wymagającej bardzo uciążliwej i mozolnej pracy, aby pożyteczny plon wydała; — uczy ona, jak, bez względu na przekonania polityczne, można jednak tworzyć zwarty związek narodowy ogólnego pożytku; rzeszy więc ideę tej jedności, która stanowi siłę każdego narodu i do pożądanego doprowadza go celu.

Janusz.

ny, wtedy minister przyznać musi, iż władza nie do niego należy i, jeżeli jest uczciwym, winien podać się do dymisyi. Odpowiedzialność gubernatora mówca rozważa jako odpowiedzialność przedstawiciela władzy i jako człowieka i przychodzi do wniosku, iż nie można go uznać za człowieka, ponieważ przejeżdżając około ranionych i zabitych, którzy przez dnie całe leżeli na ulicach, ani razu nie zatrzymał się, nie rozkazał ich podnieść; nie można uznać go również za przedstawiciela władzy, ponieważ pozostawał bezczynny jako gubernator, jeżeli zaś przypuścić, że władza była mu rzeczywiście odjęta przez władzę wojenną, to powinien był podać się do dymisyi — nie zaś za otrzymywaną pensyę osłaniać sobą bardziej wpływowych zabójców.

Policya przy współdziałaniu wojsk urządziła pogrom, gdzie nie było wojsk i policyi—nie było i pogromu. Ulica Surażska, najgęściej zaludniona przez żydów, nie została pogromiona, ponieważ wojska i policya, bojąc się strzałów, nie poszły tam wcale. Doniesienie urzędowe mówi, iż w Białymstoku był nie pogrom, lecz walka z rewolucyą. Dlaczego w takim wypadku pozostała nietkniętą ulica Surażska, lecz pozabijani starcy, kobiety i dzieci. Gdzież są ci rewolucyoniści tak pięknie przedstawieni w doniesieniach urzędowych. Nie pragnę litości, lecz tylko prawdy.

Proklamacye i doniesienia urzędowe są zupełnie jednorodne, jestem nawet w kłopocie, kogo mam winić o plagiat autorski przy redagowaniu proklamacyj wzywających do nowych podromów. Minister spraw wewnętrznych mówi nam o sprawie sądowej. Cóż może nam dać śledztwo sądowe, jeżeli główni świadkowie zabitych są również zabici, z żyjących zaś wielu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej — pozostali są terroryzowani.

Po raz pierwszy obecnie ludność żydowska za moim pośrednictwem może zwrócić się do was, jako reprezentantów narodu rosyjskiego, aby przyznali, że nie on, naród rosyjski organizuje pogromy, że jest to oszczerstwo, że naród rosyjski jest pogromom przeciwny, powiedzieli, że ludzie, składający obecne ministeryum, nie mogą pozostać przy władzy, lecz winni być oddani pod sąd karny (burzliwe oklaski).

Po mowie Jakobsona mówi Fedorowski. W imieniu ludności rosyjskiej, która go posłała do Dumy, oświadcza, iż naród rosyjski nie jest splamiony imieniem Kaina i nie jest winnym urządzanych pogromów. Mówca protestuje przeciwko narzekaniom na armię, która winna pozostawać świętą w oczach narodu rosyjskiego.

Duchowny Afanasiew wyraża żal z powodu pogromu żydowskiego i w słowach gorących zwraca się do tych, którzy stoją u rządu, czy nie czują oni, że puhar cierpliwości narodu jest już wypełniony po brzegi, iż straszliwy sąd już nad nimi blizki. Umarł w nich Chrystus—to są Herody, którzy kąpią się w krwi niewinnej (huragan oklasków).

Obrady zostają przerwane do następnego posiedzenia, po przerwie Duma zajmie się sprawą żywnościową.

Posiedzenie otwarto, po przerwie, o godz. 3 m. 50. Ks. Lwow zakomunikował pewne szczegóły o położeniu ludności w miejscowościach dotkniętych głodem. Wyjaśniła się zupełna dezorganizacya, jakiej niema przykładu w żadnem państwie.

Komisya żywnościowa ma zamiar zapytać wszystkie zarządy gubernialne i powiatowe o stopniu klęski nieurodzaju. Po ks. Lwowie przemawiał w imieniu komisyi budżetowej Hercenstein. Zakomunikował on, iż minister finansów na posiedzeniu komisyi budżetowej wyznał otwarcie, iż rząd do tej pory żył nie podług środków i obiecywał, iż od Nowego Roku rozpocznie się nowa era. Hercenstein, przypuszczając, iż od chwili otwarcia Dumy, każda kopiejka pieniędzy narodu winna znajdować się pod kontrolą, mówi, że budżet rozchodów należy przejrzeć niezwłocznie. Mówca jest zasadniczo przeciwny nowej pożyczce; proponuje on wyznaczyć na walkę z głodem niezwłocznie 15 milionów rub. i środki te zdobyć drogą obcięcia budżetu. Mówca przypuszcza, iż sposób ten jest dobrze znany ministrowi finansów, obciąć można np. budżet wydatków 5 mil., przeznaczonych dla ministeryum rolnictwa na przesiedlenie.

Chociaż głównozarządzający organizacyą rolną, Styszyński, jest wielkim zwolennikiem przesiedlenia, jednak przesiedleń żadnych nie będzie i w ten sposób jest już swobodne 5 milionów. (Huczne oklaski.)

Duma przechodzi do rozważania podania ministrów o potrzebach w sprawie żywnościowej. Mówi dalej von Rutzen.

Po von Rutzenie przemawiał minister skarbu, wskazując na niewdzięczne zadanie przedstawiciela ministeryum, względem którego wyrażono votum nieufności, minister mówił o olbrzymich rozmiarach i nagłości potrzeby zaspokojenia głodn, wobec czego korzystać należy z istniejącej już organizacyi zapomogowej. Dalej minister dowiódł niedostateczność projektowanych przez komisyę 15 milionów, oraz o niemożliwości pokrycia tej sumy na rachunek ograniczeń w budżecie.

Minister spraw wewnętrznych składał w Peterhofie raport o zajściu z Siedielnikowem, zdając sprawę jedynie na zasadzie materyału protokułu policyjnego. Do raportu swego minister dodał, iż Duma z powodu tego zajścia zwróciła się z pogróżkami do niego i jego towarzyszów.

Wczoraj na posiedzeniu Rady państwa wynikały ciągłe nieporozumienia. Ponieważ większość członków z nominacyi jest już w bardzo podeszłym wieku i niektórzy niedosłyszą inni zaś mówią bardzo słabym głosem, niektóre mowy i głosowania trzeba było powtarzać po 5 razy. Prócz tego były nieporozumienia i innego charakteru, które wywoływały ciągłe protesty. Posiedzenia zaczynają robić wrażenia chaotyczne.

Sprawa o urządzenie pogromu i podpalenie zabudowań rady gubernialnej ziemskiej, oraz pobicie urzędników tejże rady w dniu 17 października 1905 r., została wyznaczoną do rozpatrywania w sesyi wrześniowej. Pociągnięci są do odpowiedzialności: b. policmajster Kirejewskij i komisarz Uśpienskij.

W powiecie kamienieckim strejkują robotnicy rolni, stawiając szereg żądań natury ekonomicznej. Żniwa rozpoczynają się już, wobec czego właściciele zmuszeni będą zapewne uwzględnić choćby częściowo żądania robotników.

W Wiedniu podczas mityngu w sprawie wypadków w Białymstoku, uchwalono wniosek, wyrażający współczucie ofiarom przemocy, oraz przekonanie, że urządzanie pogromów jest w ścisłym związku z tłumieniem ruchu politycznego. Zebranie wita z uznaniem sposób działania Dumy i nawołuje wszystkie narody, aby zaprotestowały podobnym zbrodniom.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Krasnorady. Jutro Chwalimira.

ZEBRANIE. Dziś o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie zarządu stow. majstrów fabrycznych, Nowy Rynek 6.

— Jutro zebranie czeladników mularskich, o g. 2 po poł., w starej gospodzie.

— Jutro zebranie czeladników tkackich, Główna 34, o godz. 3 poł.

— Jutro zebranie czeladników stolarskich w gospodzie, o godz. 2 po poł.

KRONIKA.

Wyjazd gubernatora. Dziś, o godz. 11 min. 46 rano, koleją kaliską gubernator piotrkowski wyjechał do Łasku.

Ze związku przemysłowców. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi I związku przemysłowców, uchwalono stawki płacy roboczej, przyczem zgodzono się, aby każda fabryka poszczególnie określała ich wysokość, a to z powodu różnic technicznych w produkcyi, uniemożliwiających równomierność płacy roboczej.

Z komitetu giełdowego. Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu giełdowego, sekretarz p. Stefan Kossuth odczytał sprawozdanie kasowe. Uchwalono zwołać ogólne zebranie w połowie sierpnia. Na miejsce wyjeżdżającego do Warszawy p. Kossutha, powołano na stanowisko sekretarza p. Kozłowskiego.

Wzmocnienie patroli. Patrole wojskowe dziś znacznie wzmocniono. Żołnierze patrolujący karabiny trzymają w ręku, w gotowości do strzału, a nie na ramionach jak dawniej.

Z wystawy sztuk pięknych. Dziś za staraniem redakcyi «Neue Lodzer Zeitung» została otwartą wystawa fotografii amatorskich. Nadesłano znaczną ilość okazów.

Ostatnia posługa. Dziś po żałobnej Mszy Św., odprawionej przez księdza prałata Franciszka Szamotę, o g. 11 i pół nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. Anieli Gajewiczowej. Eksportował ks. kanonik Szmidel w otoczeniu licznego duchowieństwa. Nad grobem przemawiał ksiądz kanonik Szmidel. W orszaku żałobnym brali udział przedstawiciele różnych sfer naszego miasta oraz wiele osób, przybyłych z okolic.

Bezrobocia. Woźnice fabryk i składów, oraz prywatnych pojazdów przedstawili swym pracodawcom następujące żądania:

Czas roboczy ma trwać od 6-ej rano do 7-ej wieczorem, z potrąceniem półtory godziny czasu na obiad; płaca tygodniowa 8 rubli; mieszkanie i opał; za pracę poza godzinami określonemi, dopłata 20 kopiejek za godzinę, a w święta 1 rub. 50 kopiejek; wolne święta: Bożego Narodzenia, pierwsze święto Wielkiejnocy, Zielonych Świątek, Boże Ciało, Piotra i Pawła, Narodzenie N. M. P.; bezpłatna pomoc lekarska dla woźniców i ich rodzin; za czas choroby winna być wypłacana cała pensya; raz do roku dwutygodniowy urlop bez potrącenia pensyi; nie zwracanie się do woźniców przez „ty"; woźnica nie może być używany do robót prywatnych; bez poważniejszych przyczyn nie wolno wydalać woźniców; za czas strejku otrzymuje pensyę; należy woźnicy wydawać na zimę korzuch, parę butów i deszczowy płaszcz; do mycia pojazdów fartuchy gumowe; dla woźniców przewożących kwasy również fartuchy; co druga niedziela wolna. W razie, gdy właściciel pojazdu chce gdzie wyjechać, to winien woźnicy meldować godzinę, żeby on nadaremnie nie wyczekiwał po parę godzin.

Jeżeli powyższe żądania nie zostaną zaspokojone do dnia 9 b. m. o godz. 7-ej rano, woźnice zastrejkują. W czasie strejku, łamistrejkom mają być obcinane lejce, żeby nie mogli powozić.

— Pracownicy bednarscy zastrejkowali, żądając poprawienia warunków ekonomicznych. Bednarze zastrejkowali w browarach, warsztatach i fabrykach, jak *również nie pracują* uczniowie, robotnicy i *kowale. Bednarze, którzy chodzą po* mieście, są zwolnieni od bezrobocia, lecz z warunkiem, że nie pójdą pracować na miejsce strejkujących, ani też do majstrów, u których robotnicy strejkują.

Wczoraj zebrali się czeladnicy bednarscy przy ul. Przejazd № 66, w celu omówienia swych spraw. W czasie obrad policya aresztowała 32 osoby, które przyprowadzono do III cyrkału; po stwierdzeniu nazwisk wszystkich wypuszczono na wolność.

W poniedziałek o godz. 2 po południu w lokalu «Liry» (Nawrot 38) odbędzie się posiedzenie majstrów i czeladników.

Zebranie dekarzów i blacharzów. We wtorek o godz. 2-ej po południu, przy ul. Południowej № 10, odbędzie się posiedzenie blacharzów i dekarzów, w celu przeczytania ustawy dla organizującego się związku.

Z ulicy. Wczoraj o godz. 3½ po południu ul. Łąkowej, około domu № 39 do przechodzącego 21-letniego Antoniego Skiby, dano kilkanaście strzałów. Skiba, ugodzony kulą w prawą skroń i policzek, został zabity na miejscu. Wskutek strzałów powstał na ulicy popłoch, ludzie poczęli uciekać; nadchodzący patrol zatrzymał dwóch robotników, przy jednym z nich znalazł rewolwer. Po przyprowadzeniu go do III cyrkułu sprawdzono, że pracuje w fabryce Markusa Cohna, nazywa się Franciszek Zdanek, lecz nie przyznaje się do udziału w zabójstwie Skiby.

Śmiertelność w Łodzi. W drugiej połowie czerwca zmarło w Łodzi 469 osób.

Nowy cech. Majstrowie, pracujący przy fabrykacyi kotłów, poczynili starania o założenie cechu.

W szkole handlowej przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych wykłady w języku polskim będą wprowadzone od początku przyszłego roku szkolnego.

Nowy zakład. Dziś o godz. 1-ej w południe ks. prałat Szamota poświęcił nową cukiernię i mleczarnię, przy ulicy Konstantynowskiej na posesyi Franciszka Sellina, przed gmachem Teatru Wielkiego, na miejscu zniesionej dawnej Arkadyi.

Bezrobocie w fabrykach. Wczoraj w fabryce Stolarowa zaprzestali pracować robotnicy, żądając poprawy warunków ekonomicznych.

Wczoraj po południu przed bramą fabryki tow. akc. Leonhardt, Woelker i Girbardt, podeszło kilkunastu młodych ludzi; dali oni strzały z rewolwerów, poczem zbiegli. Na skutek tego przed fabryką ustawiono warty wojskowe. Robotnicy przeciwko temu zaprotestowali bezrobociem.

Napady na piekarzy. Dziś rano o godz. 7, przy ulicy Średniej do piekarni Adolfa Gueza, Srednia 82, kiedy ten był zajęty wypiekiem, weszło 3 ludzi do piekarni, 3 innych pozostało na podwórzu. Przybyli do piekarni, zażądali, aby Gucz przestał pracować, gdy ten odmówił, dano parę strzałów, jedna kula trafiła Gucza w prawy bok, druga w prawą rękę, trzecia zaś kontuzyowała w ramię 16 letniego ucznia Edwarda Wegnera. Winowajcy zbiegli. Lekarz Pogotowia udzielił nieszczęśliwym doraźnej pomocy. Stan zdrowia G. ciężki.

— Dziś o godzinie 6 rano do piekarni Adolfa Krygiera, lat 42, ul. Brzezińskiej nr. 36, wtargnęło paru ludzi; do znajdującego się tam Krygiera, dano dwa strzały: jedna kula chybiła, druga przestrzeliła twarz.

Ćwiczenia straży. W poniedziałek, dnia 9 lipca, o godz. 6 po poł. odbędą się ćwiczenia II oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Krwawa rozprawa w Konstantynowie. Wczoraj o godz. 5 po południu do sklepu monopolowego w Konstantynowie przyszło 7 ludzi, którzy, począwszy strzelać, żądali od obecnych w sklepie wydania pieniędzy z kasy. Ciężko zranili zarządzającą sklepem Martę Snaj i jej dwie córki. Na odgłos strzałow zbiegli się przechodnie i mieszkańcy domów, na widok których napastnicy poczęli uciekać. Za napastnikami puścili się w pogoń kozacy i policya, którzy dopędziwszy ich na ogólnem pastwisku, chcieli przytrzymać, wtedy uciekający odwrócili się i dali strzały do kozaków i strażników. Kozacy szeregiem salw zaczęli ostrzeliwać napastników. Walka była zażarta. Ostatecznie zastrzelono 4-ch na miejscu; jednego z winowajców, który usiłował odebrać strażnikowi rewolwer, kozak zranił w głowę szablą, dwóch uciekło.

Do ciężko rannych kobiet, dr. Borzuchowski zawezwał d-ra Wattena i Hartmana z Łodzi. Pani Snaj, która miała przestrzeloną głowę, zmarła dziś; jednej córce kula utkwiła w brzuchu, druga raniła rękę; córce zaś drugiej kula strzaskała kość u prawej ręki.

Trupy zabitych na polu pozostawiono na miejscu pod silną ochroną wojska aż do czasu zejścia władz sądowych.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Mikołajewskiej nr. 5 człowiek, lat około 40. z nazwiska i adresu nieznany; na ul. Wschodniej nr. 61 Abe Rajchman, żebrak, lat 40, pozostający bez mieszkania. na ul. Piotrkowskiej róg Emilii Michał Wodnicki, lat 50, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Zawadzkiej nr. 26. Gitla Zysman, lat 42, pozostająca bez zajęcia i mieszkania i na ul. Długiej róg Milsza Juliusz Wytych, lat 15, pozostający bez zajęcia i mieszkania, przybyły z Bełchatowa. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Podejrzane zasłabnięcie. Na ul. Spacerowej nr. 10 Chil Goldman, lat 30, robotnik fabryczny, dostał kurczu żołądka; takiemu samemu wypadkowi uległa aresztantka w więzieniu przy ul. Długiej Chawa Kozłowicz, która przewieziona została do szpitala św. Aleksandra.

Przy pracy. W fabryce Wiślickiego, położonej przy ul. Długiej nr. 138, maszyna, na której pracował robotnik Teofil Szmigiel, lat 25, okaleczyła mu obie nogi; na Nowym Rynku nr. 6 Jan Nyk, robotnik fabryczny, lat 28, podczas zajęcia przy maszynie odniósł poranienie lewej ręki. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli, pozostawiając ich na miejscu.

Utonięcie. Wczoraj w stawie przy ul. Przędzalnianej nr. 72 utonął 18-letni Henryk Gabczyński.

Drobny ogień. Wczoraj o godzinie 4 po południu, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 103. w składzie win zapalił się sufit. Ogień chciano ugasić bez wzywania straży ogniowej, lecz gdy ten począł się rozszerzać, zapotrzebowano pomocy II-go oddziału straży ogniowej ochotniczej, który po wyrąbaniu części sufitu, przekonał się, że ogień wynikł wskutek zapalenia się belki, wpuszczonej w kanał kominowy.

Pożar. We wsi Modrzew, gminy Łagiewniki, onegdaj spalił się dom mieszkalny, należący do Antoniego Kujawy. Straty wynoszą pareset rubli.

Przytrzymanie złodzieja. Przy ulicy Rozwadowskiej pod Nr. 2 ustawione zostało rusztowanie do reperacyi frontu. Dziś w nocy złodzieje skorzystali z rusztowania, weszli na balkon pierwszego piętra, wyłamali drzwi od mieszkania, gdzie z szafy poczęli pakować rzeczy. Stróż nocny zauważywszy złodziei dał znać do III cyrkułu, skąd wysłano policyę i wojsko, któremu udało się zatrzymać Michała Stasiaka, przy którym znaleziono rewolwer i wytrychy. Dwaj towarzysze jego przez tylne wyjście zdołali zbiedz.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Zamiast depeszy na ślub p. A. Steinbrechera z p. F. Wójcicką, F. F., J. T., A. P., J. G., S. S., B. K., J. G., M. S., K. W. 4 rb. 50 kop. — J. Janisz. 1 rb.

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanego ojca i teścia ś. p. Franciszka Adamkiewicza, Piaseccy i Andrzejewscy 5 rubli.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anieli Gajewiczowej, Włodzimierzostwo Wyganowscy 5 rb.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Anieli Gajewiczowej, Adam Wozdecki 3 rb., Mędrzeccy 5 rb.

Na Ochronę I katolicką.

W celu uczczenia pamięci zacnej opiekunki I-ej Ochrony ś. p. Anieli Gajewiczowej, rodzina Mogilnickich, Makarczykowie i Czaraszkiewiczowie 15 rb.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Anieli Gajewiczowej, Wacława i Józef Lachmanowiczowie 5 rb.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Anieli Gajewiczowej, Henrykostwo Materniccy 3 rb.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Anieli z Rosickich, Gajewiczowej, Edwardostwo Wagnerowie 4 rb.

Na szkółkę rzemiosł.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Anieli Gajewiczowej, Juliuszostwo Gruszczyńscy 3 rb.

Z WARSZAWY.

* Odmowa.

Rada ministrów odrzuciła starania kolei W. W. o zlikwidowanie kasy emerytalnej. Donoszą nadto z Petersburga, że na uchwałę tą wpłynęła obawa, aby rzucenie na rynek 160 mil. rb. wszystkich kas emerytalnych, przeważnie w rencie państwowej i listach zastawnych, nie odbiło się fatalnie na kursie tych papierów i wogóle na położeniu rynku pieniężnego. Jednocześnie rada ministrów upoważniła zarządy kolei do udzielania z kas emerytalnych pożyczek w wysokości bardzo znacznej. Rozporządzenie to wydano, aby umożliwić członkom kas łatwiejsze rozporządzanie funduszami, złożonymi w kasach emerytalnych.

* Wrzenie na kolei W. W.

Na kolei W. W. robotnicy pracujący „dziennie", postawili zarządowi kolei szereg żądań, na które chcą otrzymac odpowiedź d. 10 b. m. Żądania postali robotnicy w wydziałach: drogowym, ruchu, mechanicznym i innych. Robotnicy pomiędzy innemi żądają: oznaczenia minimum płacy na rb. 1 dziennie, dopłaty po kop. 50 i 75 za zajęcia dodatkowe po godzinie oznaczonej, po rb. 3 za pracę nocną, dwutygodniowych urlopów płatnych, nie wydalania bez ich wiedzy robotników, przyjmowania nowych robotników tylko za ich zezwoleniem, wydalenia niektórych magazynierów itd. Żądania robotników zawierają kilkadziesiąt puntów i obejmują nadto różne zmiany w pracy. Onegdaj w zarządzie kolei odbyła się w tej sprawie narada. Robotnicy, w razie odrzucenia tych żądań — grożą bezrobociem.

* Konfiskata.

Partye skonfiskowały 1,000 egzemplarzy broszury „czarnej seciny", które oddano introligatorowi do oprawy.

* Zabójstwa policyantów.

„Robotnik" wczorajszy donosi, iż od chwili pogromu białostockiego do dnia wczorajszego zabito w Warszawie 27 policyantów, a mianowicie: 7 rewirowych, 6 strażników starszych, 10 policyantów i strażników ziemskich, 2 podoficerów i 2 szeregowców żandarmskich, nadto raniono 2 kozaków.

* Zmiany w policyi.

Wczorajszy rozkaz do policyi wylicza nazwiska 15 policyantów, którzy na własną prośbę podali się do dymisyi.

* Uwolnienie.

Wczoraj w południe z więzienia na Pawiaku uwolniono pp.: Węgierkę i Lucyana Durę, aresztowanych podczas rewizyi w redakcyi „Odrodzenia" przy ul. Boduena. Uwolnienie pozostałych aresztowanych ma nastąpić niebawem.

Strejk kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Jak nam komunikują telefonem z Warszawy, bezrobocie kolei warszawsko-wiedeńskiej powszechnie jest spodziewanem. Ma ono się rozpocząć podobno dziś o północy.

Podobne wiadomości komunikują nam z innych źródeł.

Wieści te podajemy z zastrzeżeniem, są one jednak prawdopodobne.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 6 lipca. Członek Rady państwa, b. minister rolnictwa, Jermołow, w liście do „Now. Wrem." oznajmia, że istotnie w biurze grupy centrum w Radzie państwa złożony był wniosek o zapytanie ministrów w kwestyi polityki ogólnej, lecz wniosek ten grupa odrzuciła na posiedzeniu środowem.

Petersburg, 6 lipca. Wszystkie wiadomości o wrzeniu szeregowców w pułku lejbgwardyi siemionowskim, według zasiągniętych informacyi nie są zgodne z prawdą.

Petersburg, 6 lipca. W gazetach „Sowremiennik" i „Myśl" wydrukowano depesze z Woroneża, że wśród żołnierzy Skopruskiego pułku wybuchły poważne zaburzenia. Postawiono cały szereg żądań ekonomicznych, część których postanowiono uwzględnić, oraz depesza z Samary o strejku wybuchłym w pułku Buzułukskim artyleryi. Postawiono żądania amnestyi, zniesienia kary śmierci i szereg żądań ekonomicznych. Wezwani kozacy nie chcieli wykonywać rozporządzeń władzy. W sztabie głównym doniesień o wypadkach powyższych nie otrzymano.

Petersburg, 6 lipca. Z powodu doniesienia gubernatorów o odmowie włościan w braniu udziału w wyborach do komisyi rolnej organizacyjnej, Harko cyrkularzem zawiadomił włościan, że członkowie komisyi otrzymają po 200 rb., jako zwrot kosztów.

Batum, 6 lipca. Wczoraj kilkunastu ludzi uzbrojonych napadło na bank wzajemnego kredytu, gdzie zrabowawszy pieniądze, zbiegli.

Batum, 6 lipca. Na ulicy Dondukowskiej niewykryty sprawca wystrzałem z rewolweru położył trupem policyanta, poczem zbiegł.

Londyn, 6 lipca. Przy rozprawach w Izbie Gmin nad budżetem ministeryum spraw zagranicznych Dillon powiedział: Najzupełniej uznają potrzebę utrzymania najlepszych stosunków z Rosyą. Jeśli w tej chwili może zachodzić jakaś wątpliwość w tym względzie, to ona wynika wyłącznie z powodu wznowienia w Rosyi prześladowań na tle religijnem, gdzieniegdzie nawet przy udziale władz administracyjnych. Wspomniawszy o niebezpieczeństwie dla Anglii chwycenia się takiej polityki, którąby pozwalała domniemywać, że Anglia trzyma stronę jednego ze stronnictw rosyjskich, Dillon zapytywał rząd, czy jest zamiar uczczenia przybycia floty angielskiej do portów rosyjskich bankietami i uroczystemi powitaniami. Hrabia Percy odpowiedział: Rząd rosyjski i opinia publiczna dobrze rozumieją hańbę wywarcia gwałtu nad spokojną i bezbronną ludnością państwa, pojmują, że powtórzenie pogromów smutnie odbiłoby się na poprawie stosunków pomiędzy Rosyą a Anglią. W wypadkach, gdy mniejszość ludności podlega prześladowaniu, to często tę mniejszość oskarżają o nielojalność. Ciągła krytyka i wtrącanie się obcych państw, posłużyłaby tylko za stwierdzenie takiego oskarżenia. Rzeczywista pomoc Anglii dla żydów rosyjskich powinna się wyrazić, zwłaszcza wobec wzmożenia się emigracyi żydowskiej, w ułatwieniu wychodźcom możliwości znalezienia tu chwilowo schronienia.

DZIENNE.

Petersburg, 7 lipca. Prezydentem biura grupy międzyparlamentarnej związku międzynarodowego sądu rozjemczego wybrano: Maksyma Kowalewskiego; wice-prezydentami: Ostrogorskiego, Dołgorukowa, Urusowa i Stachowicza; sekretarzami: Protopopowa, Swieczyna, Pollosa, skarbnikiem Rutcewa; delegatami na zjazd międzynarodowy: Stachowicza, Ostrogórskiego, Rodiczewa, Rutcewa, Karejewa, Jankowskiego, Wasiljewa, Protopopo-

powa, Urusowa, Swieczina, biskupa Roopa, Fedorowskiego. Skład grupy stanowi 185 posłów do Dumy.

Petersburg, 7 lipca. Doniesienia korespondenta petersburskiego gazety «Sowremiennik» o kategorycznych przedstawieniach i oświadczeniach nader poważnego charakteru, uczynionych rządowi rosyjskiemu przez dyplomacyę europejską z powodu pogromu białostockiego, urzędownie zaprzeczono.

Pogłoski w prasie o wrzeniu wśród szeregowców pułku siemionowskiego nieprawdziwe.

Białystok, 7 lipca. Robotnicy fabryki Waltera spędzili z roboty około 2,000 robotników, domagając się zdjęcia z Waltera bojkotu, ogłoszonego za udział w pogromie.

Tyflis, 7 lipca. Gmach sądu wojennego okręgowego, gdzie sądzoną jest sprawa żołnierzy pułku mingrelskiego, obstawiono wzmocnioną strażą, Wezwano 85 świadków. Dopuszczeni zostali obrońcy cywilni.

Tyflis, 7 lipca. Rano spełniono zamach na życie stójkowego, którego raniono w rękę. Za wczorajsze polityczne bezrobocie tramwajów, generał-gubernator polecił dyrekcyi zapłacić grzywny, w rozmiarze 20% pensyi i zarobków miesięcznych całej służby. Strejkujący dorożkarze zapłacili grzywien po 3 rub. każdy strejkujący. Kupcy „osztrafowani“ zostali proporcyonalnie do ich obrotów.

Duchany, zakłady z napojami i trunkami, restauracye, za karę za bezrobocie zamknięte zostały na 5 dni. Zaproponowano, by „osztrafować“ całą służbę zarządu miejskiego, nie wyłączając jego członków.

Pociąg pocztowy, który wyszedł wczoraj z Tyflisu do Batumu, obsługiwany przez batalion kolejowy, uległ rozbiciu na st. Michajłowo wskutek rozmyślnego zepsucia zamków u zwrotnic. Wykoleiły się parochód i wagon bagażowy. Nieszczęścia z ludźmi nie było.

Połtawa, 7 lipca. Po tygodniowem bezrobociu w ekonomii ks. Koczubeja robotnicy powrócili do pracy. Płacę dzienną podwyższono.

Tuła, 7 lipca. W sądzie okręgowym osądzono sprawę o rozruchach agrarnych w pow. bogorodskim; 27 włościan skazano na 3-miesięczne więzienie, 13 uniewinniono.

Ryga, 7 lipca. Skład z trunkami Schreinberga napadło trzech uzbrojonych ludzi. Sprzedający wystrzelił z rewolweru, raniąc ciężko jednego z napastników. Drugiego również udało się aresztować.

Suchum, 7 lipca. W więzieniu tutejszem szyldwach zabił wystrzałem aresztanta Gototja za obrazę Najjaśniejszego Cesarza. Gototja był oskarżony o grabieże i morderstwa.

Moskwa, 7 lipca. Przy wyborach ziemskich w pow. Kołomiańskim (?) wybrano tylko skrajnych kadetów prawicy. Przebalotowano prezesa zarządu, najstarszego działacza ziemskiego Szczepkina.

Juzówka, 7 lipca. Robotnicy kopalń okolicznych manifestowali około koszar kozackich. Wojska strzelały. Są ranni.

Kamyszyn, 7 czerwca. Na starem mieście w dniu 5 b. m. odbył się bardzo ludny wiec. Tłum usiłował przejść do nowego miasta, lecz policya, strzelając, rozpędziła manifestantów. Poszkodowanych niema. Następnego dnia tłum krążył po mieście, żądając zamknięcia sklepów. Wszystko zamarło. Odbył się bardzo ludny wiec w obecności posła do Dumy państwowej Kolianowa. Wielotysięczny tłum z czerwonemi sztandarami, śpiewając marsyliankę, przeszedł przez miasto. Starć nie było.

Syzrań, 7 czerwca. Pomiędzy Nagajewską a Syzraniem na drodze kazańskiej zetknęły się dwa pociągi towarowe. Oderwane wagony rozbiły na rozjeździe trzeci pociąg. Podruzgotano 40 wagonów. Pociągi opóźniają się o dobę.

Drobne ogłoszenia.

Zarząd Szkół Handlowych 7-klasowych

Męzkiej i Żeńskiej

w Pabianicach

podaje niniejszem do wiadomości, że egzaminy wstępne odbywać się będą w dniach od 27 do 31-go sierpnia r. b.; początek zaś lekcyi dnia 1-go września. Wykłady prowadzone będą w języku polskim. Podania przyjmuje kancelarya szkół.

Dyrektor przyjmować będzie interesantów do dnia 10 lipca i od dn. 20 sierpnia r. b., od godz. 10—1 rano w kancelaryi szkół. 976-15-1

OGŁOSZENIE.

Zarząd dominjum „Sokołów" niniejszym ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że p. E. Dechow, który przez dwanaście lat był kierownikiem mleczarni „Krośniewice" i dla takowej na wystawie hygieniczno-spożywczej w Łodzi osiągnął **duży złoty medal** z d. 1-go maja 1906 r. objął prowadzenie mleczarni „Sokołów" i masło dostarcza do składu p. E. Zipsera, ulica Spacerowa nr. 41 w Łodzi.

Zarząd dom. „Sokołów".

Opuszczenie przez p. E. Dechowa w d. 1-go stycznia b. r. stanowiska kierownika mleczarni „Krośniewice" a objęcie takowej z d. 1-go maja w „Sokołowie", zmusiło mnie wziąć na skład wyroby jego masła, ażeby w dalszym ciągu być w stanie zadawalniać W. p. konsumentów.

Z szacunkiem

997—6—1 **E. Zipser.**

EMIL SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

Spodnie letnie . . . 4.75
Kamizelka pikowa . 2.75
Marynarka alpagowa 5.—

Oddział ubrań męzkich.

EMIL SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

Spódnica angielska . 4.75
Bluzka batystowa . 2.75
Kostyum angielski . 18.—

Oddział okryć damskich.



Wynajem karet i powozów.

„BRISTOL"

nowootworzony kantor wynajmu ekwipaży, poleca na śluby, spacery, wycieczki i t. p., eleganckie **pojazdy** zaprzężone w rasowe konie; ceny umiarkowane. **Piotrkowska 119.** 985-40-3

Ricinus Siccol

(Olej rycinowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Dostać można we wszystkich aptekach, i składach aptecznych. Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i gub. Królestwa **Erlich i Luxenburg**, Warszawa, Sienna 9. 549-15-14

Do sprzedania

ręczne tkackie warsztaty z osnowami i Szaft-maszynami, jak również maszyny Jaquarda z osnowami.

Bliższa wiadomość: ulica Karola nr. 19. 993—2—1

Do wynajęcia

2 duże sale fabryczne z 94 mechanicznemi warsztatami tkackiemi, 36 cali, Carrir; 20 mechanicznemi warsztatami tkackiemi, 68 cali, Carrir; 26 mechanicznemi warsztatami tkackiemi, 36 celi, gładkie.

Bliższa wiadomość: ulica Karola 19. 994—2—1

Zgubiono dnia 5 b. m., jadąc ulicami Nowo-Spacerową, Anny, Pańską, Radwańską, Karolewską i Kątną,

pugilares,

zawierający 100 rb., paszport zagraniczny, książkę legitymacyjną, pozwolenie na broń i inne papiery. Łaskawego znalazcę uprasza się **o odesłanie papierów** i dowodów legitymacyjnych **do kantoru fabryki Geyera**, Piotrkowska 282; **100 rb.** zaś znalazca zechce **zatrzymać jako nagrodę.** 999—3—1

W ogrodzie miejskim 987

Cukiernia i Mleczarnia

otwarta codziennie do godz. 10-ej wieczorem. Wydaje napoje chłodzące, mleko i gorące potrawy. Poleca ciasta i cukry.

Codziennie

koncert.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r165

Ulica Południowa Nr. 2.

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8 — 2 rano i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p.p. 195c103

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r47

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

D-ra B. Margulies'a

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w.

Porada 50 kop. 486—r—33

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya.

Piotrkowska 120

przyjmuje podczas letnich miesięcy codziennie oprócz niedziel i świąt tylko od 9—12 przed poł. 000r

Dr. Ewaryst Jasiński

powrócił i przyjmuje jak dawniej z chorobami chirurgicznemi i kobiecemi do 10 rano i od 4 do 6-ej po poł. Piotrkowska Nr. 93. 981—4—2

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.

Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Powrócił 469-r-47

Lekarz S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w.

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—36

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695 r-23

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5—6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 821-20-14

Hygiena zębów.

Znany ze swej dobroci i nagrodzony licznemi podziękowaniami

Elixir i Proszek do zębów

poleca Dentysta G. Gutzman, Promenada 27. Główny skład u L. Spiess'a i Syna, Piotrkowska 107. 196c40

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,

CEGIELNIANA 14,

od 11 — 1 i 4 — 8. 246—r-178

Piotrkowska № 108 m. 5

Dr. J. Grabowski

Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych. Przyjmuje codziennie od 4—6½ wiecz. 491—r-86

Dr. L. PRZEDBORSKI

przeprowadził się na

ulicę WSCHODNIĄ № 69

róg Dzielnej i

przyjmuje z chorobami **gardła, krtani, nosa i uszu,** od 9 do 11-ej przed poł. i od 4—7 popoł. 206-60-56

AKUSZER

Dr JAN GINSBURG

Średnia nr. 18, od 9—11 i od 4—6. Elektr. i masaż i à la Thour Brandt. 547—r—19

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507—d—308

Dr Jelnicki

Przyjmuje chorych z chorobami **wenerycznemi i skórnemi**

8—10 5—7½.

PIOTRKOWSKA 130. 1013-d-26

Ryby rozpłodowe

— i —

Ryby zarybkowe.

1) PSTRĄGI:
   pstrągi tęczowe
   pstrągi strumieniowe,
   łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) Złota Orfa (Idus helanotus);
4) Karpie, odmiany szybko rosnące

sprzedaje Dominium „Porszewice".

ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź**

Cenniki franco. 1005-52-43

987-3-2 **Ogłoszenie.**

Zarząd cechu zgromadzenia rzeźników łódzkich, niniejszem zawiadamia pp. majstrów, że we wtorek dnia 10 lipca, punktualnie o godzinie 5-ej popoł. w sali koncertowej Sellina, przy ulicy Konstantynowskiej, odbędzie się kwartalne posiedzenie, na które zarząd uprasza o liczne zgromadzenie się.

Porządek dzienny:

1) Wybór starszego i podstarszego.
2) Zapis uczniów i czeladników.
3) Przyjęcie nowych majstrów.
4) Omówienie różnych kwestyi w zakres rzeźnictwa wchodzących. **Zarząd.**

Z dniem 1-go lipca r. b.

—MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH—

L. Kleinath 1002-3-1

Przeniesiony został na ulicę

PIOTRKOWSKĄ № 99.

Sklep duży

o trzech oknach wystawowych i **mieszkanie** składające się z dwóch pokoi i kuchni zaraz do wynajęcia. Konstatynowska 49. 1001—3—1

KROŚNIEWICKIE MASŁO

nadchodzi do **składu masła**

O. TAUCHERT

Piotrkowska 117 m. 2. 986-3-1

Zaginął passport na imię Elżbiety Maksymowicz, wydany z gminy Brus, powiat łódzki. 1587—3—2

Elektrownia Łódzka

zawiadamia, iż w dniu 9-go b. m. rozpocznie układanie kabli na przestrzeni

ul. Mikołajewskiej od Nawrot do Dzielnej, Pasażu Majera i Piotrkowskiej od Grand Hotelu do ul. Przejazd, oraz na Dzelnej, Południowej i Cegielnianej między Piotrkowską i Widzewską.

Elektrownia zwraca się zatem do osób,

mających zamiar przyłączenia się na tej przestrzeni

do sieci i o ile to przyłączenie ma być wykonane przez Elektrownię **bezinteresownie**, — zgłosić się do biura Elektrowni, ul. Piotrkowska nr. 150, przed czwartkiem dnia 12-go b. m.

Wobec nieukończenia robót na ul. Zawadzkiej, Cegielnianej, Zielonej i Benedykta, do tegoż dnia przyjmować będziemy również zgłoszenia o bezpłatne połączenie z siecią na tej przestrzeni. 1004

W dalszym ciągu kable projektowane są na ulicach: Krótkiej, Andrzeja, Przejazd, Rozwadowskiej, Nawrot, Anny, Karola, Widzewskiej, Wschodniej, Nowomiejskiej, Wólczańskiej, i przyległych.

Wobec tego, że zaczniemy **dostarczać prąd juz w listopadzie r. b.**, prosimy o zgłaszanie się abonentów jaknajspieszniej, abyśmy w miarę możności byli w stanie uwzględnić ich żądania.

Laboratoryum St. Górskiego

WARSZAWA, Leszno № 12. Telefon 5234.

Nagrodzone za doskonałe i hygieniczne przygotowanie W. medalem złotym w Paryżu, W. medalem srebrnym na wystawie hygienicznej w Łodzi.



Piegi plamy, pryszcze i liszaje usuwa **CREM „VENUS"**

Odświeża i udelikatnia cerę. 50 kop. i rb. 1.

PUDER „VENUS" hygieniczny, niedostrzegalny, z odcieniem matowym.

Cena 15 k., 30 k., 50 k. i rb. 1. Poleca się uwadze Pań.

KONSERWATOR, podług d-ra Lassara, wzmacnia włosy, usuwa łupież i mikroby. Cena 80 k., 1.25 i 2 rb. 25 k. Liczne podziękowania.

Agatol, proszek i eliksir tymolowe do czyszczenia zębów, najlepsze z dotychczas znanych. Proszek 20 i 35 k. Eliksir 30 i 50 k.

Arago najskuteczniejszy na wyniszczenie **Odcisków,** brodawek i zgrubiałej skóry. Cena 30 i 50 k.

POT i Odparzenie ciała usuwa **EKSIKANS** z rozpylaczem. Z zapachem. Cena 30 k.



Marka ochronna.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw! 716·40·16

Międzynarodowa Agentura SAMOCHODÓW

WARSZAWA. Leszno 25. Telef. 40.16.

Sprzedaż. — Reperacya. — Garage.

Wyłączna reprezentacya **SAMOCHODOW** fabryki francuskiej **„MORS"** (o sile od 17 do 45 koni) **specyalnie budowanych dla dróg tutejszych** oraz **SAMOCHODÓW** firmy **„SIZAIRE et NAUDIN"**, wyrabiającej **wyłącznie SAMOCHODY typu dwuosobowego najprostszej i najpraktyczniejszej konstrukcyi, nie wymagającej obsługi mechanika.** — Szybkość do 60 wiorst. —

Sprzedaż SAMOCHODOW **de Dietrich, Charron, Renault** i innych oraz **ŁÓDEK MOTOROWYCH i MOTOCYKLI F. N** 4 cylindr. z **magnetycznem zapalaniem.**

Wyłączna Agentura Pneumatyków **MICHELIN et Comp.** 518—30-19

Kompletne stacye elektryczne, wszelkie akcesorya i części zapasowe do Samochodów i Motocykli.

W. Krąkowski

przedsiębiorstwo oczyszczania szyb, czyszczenia i froterowania posadzek, konserwacya linoleum, sprzątanie kantorów i mieszkań

PIOTRKOWSKA № 130,

od 1-go lipca przeniesiony zostanie na ulicę

PIOTRKOWSKĄ № 102.

938-r-6

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 66, 2 piętro.

1111-d

Dominium Kołacinek ma do odstąpienia

PACHT

od 1 października 1906 r., ilość **mleka zimą** i latem jednakowa do 100 garncy dziennie. Niedaleko stacyi Rogów D. Ż. W. W. Wiadomość na miejscu. 998-6-2

Bardzo dobrze prosperujący

interes mleczny

z obiadami, w środku miasta, z powodu choroby właścicielki jest do sprzedania. Oferty w adm. „Rozwoju" sub „rb. 1000". 983—3—2

W 3-ch klasowej Szkole Handlowej z wykładowym językiem polskim

Z. GOETZENA

(WÓLCZAŃSKA 55)

zapis uczniów odbywa się w poniedziałki i czwartki od godz. 10 do 12. 974·12·3

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**